





## Prof. Zygmunt Moczyński

Z moich wspomnień o kompozytorze toruńskim.

Jedną z popularnych postaci Torunia znaną w środowisku muzycznym tego miasta, był prof. Zygmunt Moczyński. Znanego kompozytora pomorskiego, twórcę muzyki kościelnej i długoletniego dyrygenta chóru toruńskiego „Dzwon”, poznałem kilka lat temu, przed wybuchem wojny r. 1939, w Toruniu. Mieszkał przy ulicy Konopnickiej w pobliżu Parku Miejskiego. Pamiętam jak dziś wizytę jaką złożyłem mu pewnego dnia w jesieni. Drzewa w parku jak również drzewa wzdłuż ulicy Bydgoskiej stały w złotoczerwonej bogatej w kolorach szacie, a kobierce żółtych liści jak z złotych monet utkane rozciągały się pod drzewami i na trawnikach w przedogródkach will i budynków Bydgoskiego Przedmieścia, w porządku utrzymanych przedogródkach, gdzie kwitły różnobarwne astry i dalie.

Drzwi mieszkania otworzyła mi żona kompozytora, zapraszając do salonu.

— Mąż mój jest jak zwykle zajęty pracą, ale niebawem nana przyjdzie — rzekła. Po tych słowach wyszła. Czekalem więc wypełniając czas oczekiwania oglądaniem dyplomów, pucharów, wienców laurowych, różnych nagród, było to istne muzeum, istny zbiór nagród jakie prof. Moczyński otrzymał za swoją pracę twórczą, za pracę kompozytorską, za dzieło krzewienia pieśni polskiej.

Dziesięć minut później drzwi otworzyły się i nerwowa w ruchach postać profesora Moczyńskiego weszła szybko do salonu. Witając mnie nerwowym, szybkim podaniem ręki, co charakterystyczne jest u ludzi mających mało czasu, zaabsorbowanych pracą (literaci, muzycy, redaktorzy), poprosił mnie o zajęcie miejsca w fotelu, sam siadając w fotelu naprzeciw. Rozmowa nasza potoczyła się na temat ostatnich nowości muzycznych i muzyki w ogóle, jak również na temat prac samego profesora. Kompozytor wspominał, że pracuje nad większą kompozycją na chór męski pt. „Nad mogiłą Henryka Sienkiewicza”. Za kilka dni ukończy ją i zabierze się do rozpisania poszczególnych głosów. Następnie opowiadał mi o swoich planach kompozytorskich, o najbliższym występie chóru. I praca wicedyrektora konserwatorium muzycznego i praca kompozytorska zajmują mu czas całkowicie. Wizyta moja nie trwa długo, bo wiem, że czas dla prof. Moczyńskiego jest drogi, obserwuję to po niespokojnych, nerwowych jego ruchach w fotelu i — też równocześnie wstajemy. Prof. Moczyński tłumaczy się nawałem terminowej pracy. Następnie pożegnanie. Wizyta moja skończona. Opuszczam mieszkanie kompozytora.

Prof. Moczyńskiego odwiedziłem po pewnym czasie jeszcze raz, przynosząc mu mój tekst do pieśni: „Obudź się

— Bardzo się będę cieszyć, gdy się dowiem o zrealizowanych planach dzisiejszego Kochanego Państwa — odrzekła Terenia.

— A teraz kończmy naszą „herbatkę” — powiedział solenizant — gospodarz domu. Marian Jamrozik.

matulu”, do którego to skomponował melodię.

Prof. Moczyński należał do tych twórców i muzyków pomorskich, których się nie zapomina. Przy tej okazji pragnąłbym czytelników zapoznać po krótko z jego życiorysem z uwzględnieniem dorobku kompozytorskiego.

Otóż kompozytor urodził się 23 lutego 1871 roku w Bydgoszczy. Już w młodych latach objawiał talent muzyczny, który odziedziczył po ojcu muzyku i organście i starszym bracie śp. kan. Leonie Moczyńskim, który był profesorem Seminarium Duchownego znany jako twórca i długoletni kierownik chórów katedralnych we Włocławku. Będąc młodzieńcem śpiewał już Zygmunt Moczyński w chórze kościelnym i zastępował nieraz ojca przy organach. Jako uczeń Instytutu Muzycznego w Bydgoszczy komponował utwory muzyczne i między innymi stworzył Mszę na chór mieszany z orkiestrą i kantatą z racji srebrnego jubileuszu ojca. Ojciec chciał, żeby został nauczycielem. Będąc w seminarium nauczycielskim młodzieniec w dalszym ciągu oddaje się pracy kompozytorskiej, tworząc Balladę „Król ślepiec” na chór męski z orkiestrą. W kilka lat później zastajemy go na stanowisku nauczyciela w Koźminie. Po pewnym czasie otrzymawszy roczne stypendium wyjeżdża na dalsze studia muzyczne do Instytutu dla muzyki kościelnej w Berlinie. Wróciwszy z dyplomem organisty, dyrygenta chórów oraz nauczyciela muzyki i śpiewu miał otrzymać posadę w Grudziądzu, ale udał się do Szczecina, gdzie objął stanowisko nauczyciela i organisty przy szkole katolickiej.

Z cenniejszych utworów muzycznych Moczyńskiego wymienić trzeba: Oratorium na Boże Narodzenie, oratorium na Wielkanoc na chóry z orkiestrą, Missa Brevis na chór mieszany, 10 pieśni do Matki Boskiej, Balladę o świętej Elżbiecie, Hymn Papięski na chóry i solo tenor, Regina coeli na chór mieszany z organami.

Od 1919 do 1922 roku pracując w Państw. Seminarium Nauczycielskim w Rogoźnie komponuje następujące utwory: koncert Jankiela do słów Mickiewicza, melodramat siedem ostatnich słów Zbawiciela na krzyżu i pieśń; Skoro ze snu wstaie z rana, na chór męski. W latach 1922 do 1934 pisze w Toruniu kompozycje: Ojciec nasz, na 8 głosowy chór mieszany, Mane nobiscum, Domine na chór mieszany, Mszę ku czci św. Tereski od Dzieciątka Jezus, Hymn ku czci Stanisława Kostki, oraz szereg pieśni ludowych kaszubskich i kujawskich.

Nagrody uzyskały kompozycje: Od Włocławka do Kruszwicy, na chór męski, następnie Hejnał, Śmierć trębacza, Statek, Na morze, Hymn Pomorza i in. Za zasługi położone w dziedzinie muzyki kościelnej otrzymał prof. Moczyński złoty krzyż: „Pro Ecclesia et Pontifice”.

Niestety dziś kompozytora nie ma wśród żyjących. Zginął w czasie okupacji hitlerowskiej; ale pamięć o nim i dorobek jego kompozytorski pozostaje wśród społeczeństwa pomorskiego.

Alfons A. Olkiewicz.



Ślubne wianki z cyklu: „Królowa Niebios”.

P. Stachiewicz

wianie się nad środkami postępu duchowego, wreszcie wyrabianie w sobie stanowczej woli pracowania nad udoskonaleniem siebie samych i upraszanie sobie modlitwą niezbędnych do tego łask. Mówimy, że, ktoś odprawia rekoлекcje, gdyż w myśl wezwania Pana Jezusa: „Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko” (Mar. 31).

Cwiczenia te odbywają się pod kierunkiem świątelnego kapłana, zwanego rekolekcyjnym lub „mistrzem rekolekcyj”. Jest to przeważnie kapłan zakonny, ale może być i ktoś z księży świeckich. Zadaniem rekolekcyjnisty jest podawać przedmiot rozważań, udzielać wskazówek do poznawania siebie samych i do wyrabiania sobie zasad postępowania w życiu duchowym, wreszcie pouczać o praktykach życia katolickiego i czuć nad wprawianiem się do tych praktyk podczas tych dni skupienia rekolekcyjnego.

Takie rekolekcje odbywa się w skupieniu, zdala od zwykłych warunków otoczenia i w specjalnych domach rekolekcyjnych lub klasztorach, do których zbierają się, chcący odprawić rekolekcje na przeciąg kilku przynajmniej dni, aby podczas nich jedynie oddawać się w samotności zastanowieniu się nad wiecznymi prawdami i nad stanem swej duszy. Takie rekolekcje nazywają się właśnie zamkniętymi.

Cieszyła bym się bardzo, gdyby i ktoś z państwa wziął kiedyś udział w takich zamkniętych rekolekcjach. Jesienią wybierają się moi rodzice — prawda mamusi i tatusiu? — zakończyła swój „wykład” panna Terenia.

— Tak, droga córko — pojedziemy i my na rekolekcje zamknięte — odrzekła matka.

— To i my musimy o tym pomyśleć — rzekli zebrani — i może większą gro madką udamy się kiedyś na takie rekolekcje.



# Św. Jan Vianney - proboszcz z Ars

W dniu 4 sierpnia br. mija 91 lat od śmierci św. Jana Vianney'a — proboszcza z Ars, patrona kapłanów katolickich.

Św. Jan Vianney urodził się w dniu 8 maja 1786 roku w Dardilly we Francji. Pochodził z rodziny biednej. Rodzice jego byli bardzo bogobojni i starali się dać jak najlepsze wychowanie swemu synowi. Szczególnie matka Vianney odznaczała się gorącą miłością Boga i bliźniego. Nic więc dziwnego, że mały Janek, mając 18 miesięcy, składał swoje ręczki do modlitwy wymawiając pobożnie święte imiona: Jezus i Maryja. Kiedy ukończył siedem lat, pasał trzódkę swych rodziców: trzy owieczki i osiołka. Nie nudził się na pastwisku, przeciwnie lubił taką samotność, bo wtedy mógł spokojnie się modlić. Ukończył bardzo Matkę Najświętszą. Często na pastwisku stawał przed sobą małą figurkę Matki Boskiej i do Niej się modlił. Modlitwa była dla małego Janka najmiłszą rozrywką.

W roku 1789 wybuchła we Francji Wielka Rewolucja. W czasie tej Rewolucji Janek Vianney przystępuje do Pierwszej Komunii świętej w Ecully w r. 1799. W tym czasie Janek poznaje światobliwego proboszcza Balley, dawnego kartuza.

Ten gorliwy i cnotliwy kapłan, widząc niezwykłą pobożność Jasia, zajął się nim i zaczął go uczyć łaciny oraz innych przedmiotów. Mimo bowiem 19 lat, Janek zaledwie czytać potrafił. Nauka szła mu bardzo ciężko. Dzięki jednak orędownictwu św. Franciszka Regnis, którego pomocy nieustannie używał, przezwyciężył wszystkie trudności. Lecz nowa przeszkoda zmusiła go do przerwania studiów gimnazjalnych. W roku 1809 został powołany do wojska. Dopiero wstąpienie braci jego do służby wojskowej uwolniło go z tego obowiązku, przed którym się ukrywał. Z nowym zapałem zabrał się do nauki, którą ukończył w Małym Seminarium w Verriers. Prawda, że nie był nigdy uczniem celującym w naukach, ale za to odznaczał się nadzwyczajną pobożnością, przede wszystkim w Seminarium Duchownym. Po różnych trudnościach i próbach, po mozolnej nauce, doczekał się święcen kapłańskich, które otrzymał na Boże Narodzenie w roku 1815 w katedrze grenobelskiej.

Na wikariacie w Ecully ks. Jan Vianney pozostaje do r. 1817. W tym bowiem roku umiera ks. Balley. Po jego śmierci przeniesiono ks. Jana Vianney na probostwo w Ars.

Na swoją nową parafię przybywa w dniu 19 lutego 1818 roku. Była to bardzo ciężka placówka dla młodego kapłana. Parafia w Ars słynęła bowiem z wielkiej obojętności religijnej i chęci używania. Dzięki jednak wytrwałej pracy nowego proboszcza, przekształcała się zupełnie. Głęboka wiara, bezgraniczna ufność w pomoc Bożą, oraz ciągła pokuta ks. Jana Vianney dokonała cudu.

Proboszcz z Ars prowadzi życie bardzo umartwione. Krótco po północy już wstaje i udaje się do kościoła na rozmyslanie i pacierze kapłańskie. Po Mszy świętej, którą odprawia z anielskim skupieniem, ma naukę. W połud-

nie po dzwonienu na „Anioł Pański“, spożywa swój skromny posiłek codzienny, składający się przeważnie z odrobiny ziemniaków, które gotuje sobie raz na cały tydzień. Potem odwiedza swoich parafian w ich domach, przede wszystkim chorych i cierpiących. Następnie wraca do kościoła i zasiada do konfesjonału lecząc dusze ludzkie. Konfesjonał jego jest obleżony przez tysiące wiernych od samego rana do późnej nocy, już nie tylko z jego parafii, ale z całego niemal świata. Sława bowiem jego świętości rozeszła się szwabo po całej Francji i poza jej granice.

Wytrwała swą pracą w kilku latach zmienia oblicze swej parafii. Życie religijne kwitło przepięknie. Parafia zmienia się do niepoznania. Ks. Jan Vianney zaprowadza w swoim kościele czeste adoracje Najświętszego Sakramentu, zachęca do codziennej Komunii świętej, nakłania wiernych swej parafii do uszanowania niedziel i świąt, zakłada różne bractwa kościelne dla rozkwitu życia religijnego. Powoli w Ars ustają niebezpieczne tańce i zabawy, a karczm i rozmaite wyszynki zniesiono, by nie gniewać swego światobliwego proboszcza.

Przez lat trzdzieści spędzał nieraz aż 16 godzin dziennie w konfesjonale, a mimo to trzeba było zwykle czekać przynajmniej dwa dni, by dostać się do spowiedzi.

Światobliwy proboszcz z Ars otrzymał od Boga dar czytania w sercach ludzkich. Często wyjawiał wprost ludziom stan ich duszy. Czytamy w jego obszernym żywocie, że przede wszystkim miłował wielkich grzeszników, prowadząc ich na drogę Bożych Przykazań. Był dla nich ojcem, pełnym współczucia jak również zręcznym kierownikiem i doradcą. Były wypadki że tylko w jednym roku naliczono około 100 tysięcy pielgrzymów w Ars. Wszyscy chcieli oni wysłuchać pięknych nauk proboszcza, być u spowiedzi świętej i z nowymi siłami swej duszy wrócić do swych domów rodzinnych. Ileż dobrego

się tam działo, to trudno opisać.

Tak umartwione życie i przepelnione pracą od świtu do późnej nocy, zniszczyło w końcu zdrowie i tak słabowite światobliwego proboszcza. Dnia 29 lipca 1859 r., po 17-godzinnej pracy w konfesjonale, miał jeszcze naukę katechizmową, poczem odmówił modlitwy wieczorne w kościele, jak zwykle, lecz



Drzeworyt K. Wróblewskiej.

wracając do swego pokoju, upadł zemdlony. Nazajutrz próbował wrócić do kościoła, napróżno! Przez trzy dni cierpiał straszne bóle które znosił z największą, cierpliwością, ofiarując je Bogu. W czasie tej choroby odwiedził św. Jana ks. biskup Langalerie i udzielił mu ostatnich Sakramentów świętych, które przyjął z największym nabożeństwem. Dnia 4 sierpnia 1859 roku światobliwy proboszcz z Ars oddał czystą duszę swoją, Stwórcy swemu! Za życia czczony już jako Święty, odbierał po śmierci cześć ogólną. Beatyfikacja jego nastąpiła w dniu 8 stycznia 1905 roku. Uroczysta zaś kanonizacja św. Jana Vianney przez Ojca św. Piusa XI nastąpiła w dniu 31 maja 1925 roku, w ostatnim roku jubileuszowym. Odtąd św. Jan Vianney jest patronem dobrej spowiedzi oraz patronem duchowieństwa katolickiego. **Marian Jamrozik**

## PRZĘDZA N. M. P.

(LEGENDA KASZUBSKA)

Gdy się zbliżał czas, że NPM miała zejść z tego świata, pewnego słonecznego dnia opuściła się z wyżyn niebios czerwona, złocona pięknie w około brzegów chmura, która momentalnie otuliła postać Bogarodzicy i poczęła się wznosić w górę. Nagle postać NPM przybrała ujmujący dziewczęcy wygląd, jaką widzimy na obrazach i w posągach, ustawionych niekiedy na ołtarzu w kościele, przybrana w niebieskie szaty pod białym, lśniącem płaszczem.

Wolno, wolnusięko wzbijała się chmura w górę ku niebieskiej krainie. Matka Boska złożyła w ówczas na pierś swe święte ręce; serce przenikała niewypowiedziana radość, gdy ujrzała coraz bardziej oddalającą się ziemię, na której tyle przeżywała bóleści. Już ogarniał ją przedziwny blask, pełniejszy od blasku słońca i wszystkich ciał niebieskich razem — jako wstęp tej niewysłowionej wspaniałości królestwa Dziecięcia, któremu dała życie.

Wyżej, coraz wyżej posuwała się

chmura, a gdy znalazła się na pograniczu nieba i ziemi, wysunęła się z ukrycia złe duchy, które uczepliły się chmurze, by sprzeciwić się woli Najwyższego. Spokojnie patrzyła nań Błogosławiona, wiedząc, że nikt z nich nie odważy się dotknąć Jej świętej osoby. Jeden tylko zdołał swym czarnym skrzydłem otrzeć się o rąbek płaszcza Świętej Pani, który wówczas opadł z Jej ramion. Wtedy z wyciem sztyrczym rzucili się wysłańcy sił piekielnych na płaszc, by go zdobyć, lecz wicher, wysłańcy Boga, udaremnili ich grzeszne zamysły i poniosły święty płaszc wysoko, wysoko ku sklepieniom nieba. Tam poskubały płaszc na niezliczoną ilość srebrnych nitczek, które w słoneczne dni u schyłku jesieni oplatają drzewa, krzewy i ostatnie kwiaty w polu. — Znana z wielkiego przywiązania do Panny Maryi ludność kaszubska zwie te nitczki — przedzą NPM. **k.**



## Ewangelia na niedzielę trzynastą po Ziel. św.

...I stało się, że idąc, zostali oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył, że jest uzdrowiony, wrócił się, chwając Boga głosem wielkim, i padł na twarz u nóg jego, dziękując, a ten był Samarytaninem. A Jezus odpowiadając rzekł: — Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? a dziewięciu gdzie jest? Nie znalazł się żaden, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jeno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: — Wstań, idź: bo wiara twoja cię uzdrowiła. (Wyjątek z Ewangelii św. Łukasza).

## Ewangelia na Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny

...Marta zaś zabiegła około rozmaitej posługi. A stanąwszy rzekła: — Panie, czy nie dbasz o to, że siostra moja zostawia mnie samą przy posłudze? Powiedzże jej tedy, by mi pomogła. A odpowiadając, rzekł jej Pan: — Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wiele. Ale jednego potrzeba: **Maria najlepszą czastkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.** (Wyjątek z Ewangelii św. Łukasza).

## Z życia naszej diecezji

### WITOWO

Niecodzienna uroczystość przyżywała w dniu 7 lipca r.b. parafia Witowo. Zorganizowano tam bowiem, zwyczajem dorocznym I Komunię świętą dla dziatwy parafialnej, ale piękna ta uroczystość tym się różniła od uroczystości w innych parafiach, że w tym dniu do Stolu Pańskiego poraz pierwszy przystąpiły trojaczki — trzy dziewczynki Tereska, Aniela i Irenka Piekarskie.

rafii Witowo. Ze wzruszeniem także wziął udział we wspólnej fotografii wraz z rodzicami i ich córeczkami.

Uroczystość powyższa była dla całej parafii niezwykłym wydarzeniem, to też wszyscy w tym dniu zanosili modły o dalsze błogosławieństwo dla małych dziewczynek, ich rodziców i całej parafii.

### BRUDZEW KALISKI

Kościół parafialny w Brudzewie Kaliskim, niezapomniane dzieło śp. ks. kan. Macieja Brykowskiego, uwieńczono „koroną“. Dnia 12 lipca b.r. po raz pierwszy zabłysło w nim światło elektryczne. Dzięki ofiarności parafian i zapobiegliwości ks. A. Dobruckiego, wybudowano, w ciągu 6 tygodni, własną elektrownię na prąd stały (akumulatory) i przeprowadzono instalację w kościele, na plebanii, organistównie, w domu kościelnego i w pozostałych budynkach parafialnych. Roboty instalacyjne przeprowadziła firma „Kosmala“ z Pleszewa.

W tym samym czasie, wyłożono brukiem (sposobem gospodarczym) 250 m. drogi od kościoła w kierunku cmentarza. Dużej pomocy udzielił Wydział Komunikacyjny z Kalisza i Gminna Rada Narodowa z Blizanowa. Obecnie po obu stronach drogi zakłada się chodniki. Wiska przez to zyskała 50% na wyglądzie. Kiedy do tej pracy przystąpiono wszyscy wątpili w jej skutek. Dziś wątpliwości znikły. Wykonana praca będzie służyła na większą chwałę Kościoła i Ojczyzny i stanie się pamiątką dla potomnych.

(ad)

### OSTROWAŚ

Parafianie ostrowascy wiedzą o tym doskonale, że ich kościół, jako przybytek Matki Boskiej, powinien posiadać wygląd godny Królowej nieba i ziemi. Ostatnia wojna przeskodziła w urządzeniu zewnętrznej i wewnętrznej strony wybudowanej przed wojną świątyni. W dniu wybuchu wojny kościół był nieotynkowany, bez parkanu, bez ołtarzy bocznych, niepomalowany wewnątrz i bez posadzki w prezbiterium.

Natychmiast po zakończeniu działań wojennych parafianie rażno stanęli do pracy około odnowienia swego kościoła, nie szczędząc sił ni grosza. To też już po dwu latach wokół kościoła stanął mурowany parkan, ufundowano dwa boczne ołtarze wraz z figurami, a w prezbiterium założono posadzkę.

W ubiegłym miesiącu zostały gruntownie i bardzo starannie wyremontowane przez firmę A. Rudziński z Piotrkowa Trybunalskiego organy. W związku z tym parafianie otrzymali miłą niespodziankę. Na odbiór wyremontowanego organu zjechali z Włocławka: ks. prof. T. Gu-



Kościół parafialny w Ostrowaś.

zenda i p. A. Wierzbicki, organista Bazyliki Katedralnej, dając piękny koncert na wyremontowanym organie.

Należy ufać, że parafianie Ostrowaśa, odrodzeni na duszy przez misję świętą zorganizowaną w ubiegłym roku i poprowadzone przez OO. Redemptorystów, nie ustaną w ofiarności dla dalszych potrzeb pięknego ostrowaśkiego kościoła.

Parafianin

## SKOWRONEK

Ledwie ze snu  
wstanie dzionek,  
rozjaśniony  
złotą zorzą,  
a już w niebie  
brzmi skowronek  
i uwielbia Matkę Bożą!...

I tak przez dzień  
prawie cały  
ponad miedzą —  
w głos wydzwania  
swe hejnały  
Przenajświętszej  
Marii Pannie!...

I dopiero,  
gdy złotawe  
zgasną blaski  
o wieczorze, —  
skowronkowe  
cichnie: „AVE!“,  
poświęcone  
Matce Bożej!...

Eka.



Do serduszek trzech siostrzynek w jednym wieku wstąpił jednocześnie Najmilsiejszy Chrystus Pan, który tak ukochał dzieci, jak nikt nigdy przed Nim i po Nim.

Szczęśliwi rodzice Władysław i Kazimiera z Polakowskich Piekarscy, średniorolni, tego dnia ze szczególnym wzruszeniem brali udział w tej tak rzadko spotykanej uroczystości. Zabierając do domu swego trzy małe pociechy, wprowadzili do całej swej rodziny wraz z serduszkami swych trzech córeczek Chrystusa Pana, który odtąd będzie błogosławił całemu domowi, całej rodzinie.

Ze szczególnym wzruszeniem podawał Chrystusa Pana trzem siostrzyczkom proboszcz pa-



## Groźny pożar zniszczył katedrę w Chełmży

Groźny pożar wybuchł w nocy z dnia 1 na 2 sierpnia br. w zabytkowej katedrze chełmżyńskiej. Kościół ten jest jednym z najcenniejszych zabytków kultury a Pomorza.

Ogień powstał o godz. 1 min. 20, od uderzenia pioruna od którego zajęła się północno-zachodnia wieża, kryta miedzianym hełmem z okresu baroku.

Do akcji ratowniczej przystąpiły nie zwłocznie wszystkie miejscowe straże, po. arne, łącznie z junakami „SP”. Ponieważ dostęp do miejsca pożaru był bardzo utrudniony zaalarmowano straż pożarną z Torunia i sprowadzono drabinę mechaniczną długości 24 m. z Bydgoszczy. Pożar został zlikwidowany dopiero w południe dnia następnego, po uporczywej walce z rozszalałym żywiołem. Ofiar w ludziach nie było.

Bezpowrotnie spłonęła powała na której znajdowała się cenna polichromia oraz organy. Uszkodzone zostały wartościowe obrazy. Wieża słońca zupełnie, zaś w dachu powstała duża dziura wskutek upadku dzwonów. Uratowano skarbiec oraz wiele cennych malowideł.

Zabezpieczeniem uratowanych od zagłady zabytków kultury zajął się konserwator wojewódzki profesor UMK Narębski. Konserwację obrazów uszkodzonych powierzono prof. Torwirtowi.

Kościół katedralny w Chełmży pochodzi z 13 wieku i utrzymany jest w stylu gotyckim. Do r. 1824 stanowił siedzibę biskupów. W podziemiach kościoła zoczywają m. in. zwłoki biskupa Stanisława Kostki.

## Jak poznać dobry i nie fałszowany miód

Jak opowiadali kiedyś znani hodowcy pszczół Książ Margoński i Stanisław Brzózko, że miód leczy i jest bardzo cennym spożywczym produktem dla organizmu i zdrowia ludzkiego. Ale nie każda rodzina na wsi i w mieście ma własną pasiekę, z którejby miała własny dobry miód. Większość gospodyń, chcąc mieć miód w swej szpiźarni, zmuszona jest takowy kupować w sklepie. Bardzo często miód jest zafałszowany i mało wartościowy.

Czysty i dobry miód ma barwę jednolitą i jest gęsty. Wygląd koloru miodu zależy od kwiatu, z jakiego pszczoły zbierały ten nektar miodowy. Z kwiatów drzew owocowych roślin łąkowych i polnych, akacji jest miód jasny, z lipowego przezroczysto-złoty, a

ciemny o ostrym smaku jest zebrany z gryki i wrzosu. Do dłuższego przechowania najlepiej nadaje się miód lipowy.

Miód czysty i prawdziwy po pewnym czasie krystalizuje się w całości, składający się z jednolitych kryształków. Aby się można przekonać o tym, wystarczy go rozgrzać, wstawiając do ciepłej wodv. a rozpuści się w całości i będzie gotowy do użytku.

Jeżeli zauważymy fermentację miodu i jest zbyt rzadki, to należy go czempredziej ratować przez zbieranie górnej zburzonej warstwy i wstawić słoje do ciepłej wody, zbierające się szumowiny, należv zbierać, a po zagrzaniu się miodu odstawić go w suche miejsce. Taki fermentujący się miód prędko należy używać, bo go nie można długo przechowywać, gdyż by się zepsuł.

Zdarza się, że bardzo często niesumnienni sprzedawcy miodu, fałszują go różnymi domieszkami, dla nadania mu gęstości. Jeżeli chcemy się przekonać o takim zafałszowaniu, to należy łyżeczkach wody, wymieszać, zagotować, przecedzić i do osadu dodać kroplę jodyny, wiemy, że do miodu dodano tartej i wyciśniętej marchwi i mąki. Jeżeli natomiast rozpuścimy trochę miodu w słabej wodce i pozostanie osad, to się przekonamy, że miód był zafałszowany kredą lub gipsem.

W. Koźmiński

## Przyczyny reumatyzmu

Powszechnie reumatyzm uważany jest za chorobę spowodowaną przez zaziębienie się.

W powstawaniu zaziębień odgrywają główną rolę cztery czynniki: niska ciepłota, ruch powietrza, wilgoć i bezruch pewnych odcinków ciała. Wiatry i przeciągi działają na powierzchnię skóry w ten sposób, że porywają z niej pewną ilość ciepła potrzebną do normalnego działania ludzkiego organizmu. Czynniki powyższe wywołują przeważnie reumatyzm stawowy i mięśniowy.

Wielki wpływ na powstawanie i rozwój reumatyzmu posiada klimat.

I tak np. w północnej stronie Stanów Zjednoczonych Ameryki reumatyzm jest chorobą bardzo rozpowszechnioną, natomiast w krajach podzwrotnikowych choroba ta jest spotykana rzadziej.

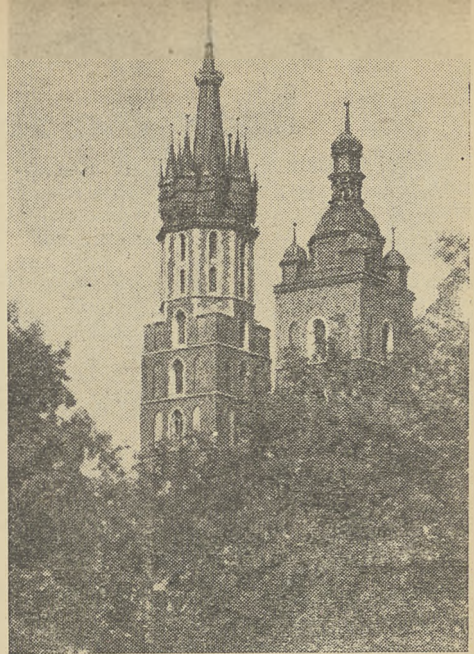
Najbardziej dokuczają reumatyzm ludziom w klimacie zmiennym czyli w krajach leżących w pasie umiarkowanym.

Ważną rolę w powtarzaniu reumatyzmu odgrywa pora roku, np. zima sprzyja chorobie, a lato zdrowiu.

Miesiące od listopada do marca włącznie są szczytem zachorowań. Reumatyzm w zimie związany jest zwykle z częstymi w tym okresie zakażeniami w obrębie nosa, gardła i migdałów podniebnych.

Wylęgarnią reumatyzmu przeważnie są ciemne i wilgotne mieszkania. Brud i ciemności, brak słońca, wilgotny zaduch nie wietrzonych izb, kłótnie i nędra oto magnesy ściągające na domowników chorobę reumatyczną. Szczególnie częstym gościem bywa reumatyzm w ciemnych suterynach o spleśniałych i wilgotnych ścianach.

Działanie wilgoci podkopuje siły organizmu czyniąc go nieodpornym na



Wieża kościoła Mariackiego. Z wyższej grany jest hejnał.

zakażenia. Brak dostatecznego dopływu powietrza świeżego zwiększa częstość katarów nosa czy gardła sprzyjających występowaniu choroby reumatycznej.

Reumatyzmowi mięśniowemu i nerwobólom toruje drogę praca w chłodzie i wilgoci. Ciężka praca fizyczna sprzyja powstawaniu choroby reumatycznej przeważnie gdy jest połączona z działaniem zimna i wilgoci.

Bardzo ujemnie odbijają się na zdrowiu te zawody w których ludzie wystawiani są na działanie szybko po sobie następujących zmian ciepłoty.

Ludność robotnicza ośrodków przemysłowych daje większy odsetek chorych niż ludność wsi, która jest bardziej odporna na tę chorobę ze względu na czynnik słońca i świeżego powietrza.

Przyczyną powstawania i rozwijania się reumatyzmu są nie tylko klimat, zimno, odżywianie, rodzaj pracy, warunki mieszkaniowe, ale i czynniki tkwiące w organizmie człowieka, z którymi przyszedł na świat.

Wielkie tu ma znaczenie prawidłowa funkcja gruczołów dokrewnych i układu nerwowego oraz wiek i płeć danego osobnika.

Rola gruczołów dokrewnych, którymi są również jajniki, ilustruje fakt częstego występowania choroby reumatycznej u kobiet w wieku przejściowym, czyli wtedy, gdy jajniki przestają normalnie pracować.

Wiek człowieka decyduje o tym, pod jaką postacią przebiega u niego reumatyzm.

Płeć również odgrywa pewną rolę w powstawaniu reumatyzmu. Naogół kobiety częściej chorują na reumatyzm niż mężczyźni. Jedynie reumatyzm zwyrodniający i zniekształcające zapalenie kręgosłupa przeważnie atakuje mężczyzn. Są „osobnicy reumatyczni“, którzy mają zdolność dostosowywania się do zmian środowiska. Potrzeba lekiego zakażenia, oziębienia, przeciągu, czy przeziębienia a reumatyzm będzie już wywołany.

O zwycięstwie nad czynnikami wywołującymi reumatyzm decydować mogą suche i jasne mieszkania dla ludzi, praca w higienicznych warunkach, czystość i słońce.

Szamota



## Rady dla zbieraczy ziół

**Jaskółcze ziele** (Glistewnik). Rośnie pod płotami, na gruzach, w miejscach wilgotnych, cienistych, nad brzegami rowów i lasów. Wyrasta wcześniej wiosną. Kwiaty żółte. Łodyga pokryta włoskami, mięsista — przy przelamaniu puszcza sok ciemno-żółty. Zbierać w kwietniu-maju — a nawet później — ale roślinki młode — niekwitające jeszcze. Napar z listków młodych — przy żółtaczce i zatwardzeniu. Sok niszczy brodawki.



Jaskółcze ziele (glistewnik)

**Piolum.** Zapach silnie aromatyczny. Roślina szarawo-srebrna — smak gorzki. Rośnie przy drogach na podróżkach, przy brzegu rowów. Kwitnie żółto — główki kuliste, drobnutkie. Kwitnie czerwicie — lipiec. Zbierać liście młode odrostki. Suszyć w cieniu w przewiewie, przechować w naczyniu szczelnie zamkniętym.

Nie wskazane jest picie samego piolumu, który przy większych dawkach powoduje zawrót głowy — omdlenie. Starty na proszek służy jako środek przeciw pchłom i molom.

**Bylica pospolita.** Rośnie przy drogach, podwórzach — przy płotach — ogrodach. Łodyga — czerwono — brązowa. Liście ciemnozielone, gładkie — pod spodem białawe omszone. Kwiaty żół-

te lub czerwono-kloskowate, zapach rozartej rośliny balsamiczny. Liście zbiera się gdy bylica kwitnie — suszy się w cieniu. Korzenie w jesieni — tylko boczne; nie myjąc suszyć drobno krajany — przechowuje się w zamkniętym naczyniu.

**Tobolki** — (budelnik-tasznik). Łodyga do 35 ctm wysoka. Kwiaty drobne — białe stopniowo kwitnące. Liści z korzeni długo wycierane ku górze gładkie. Rośnie przy drogach, rowach, na polach — ogródkach. Zbiera się całe rośliny bez korzeni. Zanim nasiona utworzą. Pokrajane suszyć szybko w cieniu.

Świeże liście pogniecione tamują krwotok płuc, z nosa. Napar z ziela czyści krew — zaleca się również przy febrze, reumatyzmie — działa moczopędnie.

## Z kraju i ze świata

**W DNIU ŚWIĘTA ODRODZENIA** w Warszawie i Krakowie otwarto dwie nowe stacje nadawcze Radia Polskiego.

**NA POŁUDNIOWEJ KAROLINIE** uległ w pobliżu miasta Myrtle Beach katastrofie samolot transportowy przewożący lotników-rezerwistów. Zginęło 36 osób.

**Z RACJI ŚWIĘTA ODRODZENIA** Prezydent Bierut podejmował w Belwederze przodowników i racjonalizatorów pracy z całej Polski, wybitnych przedstawicieli świata nauki, sztuki i kultury oraz czołowych sportowców polskich.

**W WARSZAWIE** w dniu święta Odrodzenia w obecności Prezydenta RP Bolesława Bieruta została w nowym Domu Słowa Polskiego uruchomiona największa w Polsce maszyna rotacyjna, która może od razu drukować 96 stronice gazety.

**W BERLINIE** odbył się Kongres Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). W kongresie tym wzięła także udział delegacja polska z premierem Cyrankiewiczem na czele, której uczestnicy Kongresu zgotowali serdeczną owację.

**DZIEŃ 22 LIPCA** rb. był dniem Przyjaźni Polsko-Niemieckiej w Niemieckiej Republice

Demokratycznej. Zorganizowano cały szereg manifestacji, pochodów i akademii z racji tego dnia oraz wydano specjalną odezwę, wywołującą całą ludność do utrwalenia i pogłębienia przyjacielskich stosunków między Polską a Niemcami.

**NARODOWY PLAN GOSPODARCZY** w Polsce został w II kwartale rb. wykonany z nadwyżką. Taką nadwyżką został zakończony plan na I półrocze rb.

**W PRASIE FRANCUSKIEJ** ukazał się komunikat Międzynarodowego Komitetu Studiów Zagadnień Europejskich, który wezwał do zastosowania bomby atomowej przeciwko Koreańczykom. Komunikat ten wywołał powszechne oburzenie, to też dwóch członków tego Komitetu — Anglicy lord Vansittart i Moore-Brabazon wycofali się z Komitetu.

**W CAŁEJ POLSCE** w dniach od 10 do 17 lipca został przeprowadzony Tydzień Obrony Korei pod hasłem „Ręce precz od Korei!” Na terenie całego kraju przeprowadzono liczne wiece protestacyjne.

**WE FRANCJI** po długotrwałym przesileniu rządowym powstał nowy rząd którego premierem został Rene Pleven.

**W DNIU 10 lipca** rb. została zarejestrowana tysiączna spółdzielnia produkcyjna w Polsce. Spółdzielnię tę założyło 25 małorolnych chłopów.

**W WARSZAWIE** ODBYŁY się zebrania Rad Naczelnych Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy, na których uchwalono przystąpienie Stronnictwa Pracy do Stronnictwa Demokratycznego.

**W STREFIE POGRANICZNEJ** między Kolumbią a Wenezuela, w okręgu na północ od Sanfander, silne trzęsienie ziemi spustoszyło szereg wsi, zamieszkałych przez 8 tysięcy ludzi. Według doniesień prasowych zginęło około 150 osób.

### OO. REFORMACI

#### przyjmują młodzieńców

pragnących poświęcić się służbie bożej w zakonie św. Franciszka z Asyżu — po liceum lub małej maturze (po dziewiątej klasie nowego typu). Dalsze studia aż do kapłaństwa odbywają się na koszt zakonu. Zgłoszenia należy kierować na adres:

Urząd Prowincjalny OO. Reformatorów, Kraków, ul. Reformacka 4.

(52)

### KURSY KROJU I SZYCIA OLSZEWSKIEJ-KUNTZE

wyuczają na samodzielne krawczyynie. Dorosłym kurs skrócony. Zapisy uczennic: Włocławek, ul. Zduńska 5, tamże pracownia krawiecka.

**FRANCISZEK WAJROCH** prosi o podanie wiadomości o żonie swej Mariannie Wajroch z domu Burek, córki, Antoniny Burek ur. 10 lipca 1887 r. w Skalmierzu, która w latach 1929—1931 przebywała na terenie powiatu Lipnoskiego i wszelki ślad po niej zaginął. Prosi Wielebnych Księży Proboszczów o przejrzanie aktów zgonu.

Wiadomość proszę nadesłać do Kancelarii Parafialnej w Sieradzu Woj. Łódzkiej. (73)



Tobolki  
(bydelnik-tasznik)



Bylica pospolita



Piolum

Redakcja i Administr.: Włocławek, ul. L. Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Skrz. poczt. nr 3. Konto PKO Nr VI-231/114. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.—, poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120.—, półroczna 240 zł., roczna 480 złotych.

Wydawca: Kuria Diecezjalna.

T.Z.G. Oddz. Nr. 20 — Włocławek, Waryńskiego 4.

Nr. zam. 1591 — 24.7.50 — E-1-24315 — 25.000